



MARIA BALLOD ur. 1942; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Audycje radiowe
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	audycje radiowe, radio, audycje, Lublin '44, "Spotkanie z niespodzianką", "A to Polska właśnie", "Bez biretu i bez togi", kultura, życie kulturalne, Maria Ballod, Ballod, Ballod Maria

Audycje radiowe

Cykl „Lublin '44” to Małachowski zamówił. To już musiałam jeździć poza Lublin. To był i Przyboś, i już nie pamiętam kogo, ale to było dużo ludzi, którzy zjechali się do Lublina, a potem się jakoś tam porozjeżdżali. Najtrudniej mi było łapać Przybosia, bo łapałam go w Warszawie. Profesor Lorenz, też pamiętam, przyjeżdżałam. Także do tego cyklu, to z Lublina to ja nie bardzo wiele miałam osób.

Robiłam z przyjemnością taki cykl, aczkolwiek feministką to ja nie jestem, ale chyba pierwsza rozpoczęłam taki cykl słuchowisk poświęconych wielkim kobietom. Od Bony poczynając i od królowej Jadwigi po różne wielkie damy ze współczesności. To były takie słuchowiska-„Spotkanie z niespodzianką”, i- tu muszę wspomnieć, bo to takie charakterystyczne- w Lublinie pracowałam z aktorami, w Warszawie pracowałam z aktorami. Przychodził aktor, patrzył na tekst, powiadał „aha, już wiem” i czytał, albo jak to się mówi „nawijał”. Natomiast bardzo często do tego brałam taką świetną aktorkę panią Zofię Stefańską. I pamiętam jak ona się do tego przygotowywała. Wydzwaniała, prosiła o materiały wcześniej, konsultowała się. Z jakimś takim wielkim pietyzmem podchodziła do każdej roli i to chyba była właśnie z tych takich typowych aktorów starej daty, którzy chcą więcej wiedzieć. To bardzo miłe dla autora.

„A to Polska właśnie”

Pamiętam Zamość przede wszystkim. Nagrania ludzi już starych, którzy pamiętali i przeszłość i terażniejszość. Ludzi zapalonych, którzy naprawdę dbali o to swoje miasto. W „Nieskończoność” robiłam witrynę najpierw anegdot staropolskich, a potem już XIX wieku. Już miałam tego dosyć, po same uszy w staropolszczyźnie siedzieć. No ale Warszawa bardzo na to naciskała, więc to robiłam.

To była taka luźna rozmowa [rep. „Bez biretu i bez togi”-dop. red.], adwokaci opowiadali anegdoty ze swoich doświadczeń. Zresztą po jakimś czasie przyszła skarga z Komitetu Wojewódzkiego, że adwokaci obmawiają w radiu prokuratorów. Ale ponieważ ta audycja szła w

Warszawie, a ja pamiętam, jak mogłam ich zebrać tylko przed południem w niedzielę, przychodzili koło 11-tej, zasapani, na takie małe nieprzystosowane krzeselka opadali, wielkimi gabarytami. Potem właśnie, Kubasiewicz, Przeciechowski, Jarosławski grzebali po kieszeniach, po czym każdy wyciągał fiolkę, i mówił: „Może nitroglicerynę, panie kolego? O dziękuję panie kolego, ja mam zupełnie świeżą nitroglicerynę”. I to byli znakomici opowiadacze, ogromnej kultury.

Data i miejsce nagrania	2005-12-16, Warszawa
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Dominika Jakubiak, Magdalena Grzebalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"